

ANDRZEJ MOLIK

ur. 1948; Krosno Odrzańskie



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Środowisko plastyczne Lublina, Galeria Biała, BWA

Powiązania z Galerią Białą

Plastyką zacząłem zajmować się w momencie, gdy zacząłem w latach dziewięćdziesiątych odrabiać zaległości pieprzonej komuny i jeździć na Zachód już w sposób z jednej strony panicznej [potrzeby], bo taka paniczna była potrzeba, a z drugiej strony w sposób absolutnie zorganizowany. Miałem wtedy jeszcze dobre zarobki, jeździłem tylko na południe Europy. I pod wpływem Waldka Łysiaka i jego książek w rodzaju „Francuska ścieżka” czy „Wyspy zaczarowane”, zacząłem się interesować ponownie historią sztuki. I wówczas także zacząłem zwracać troszeczkę uwagę na środowisko plastyczne Lublina. Dzisiaj jestem już znanym krytykiem sztuki. Niektórzy wręcz mnie za kołnierz ciągną, żebym był na ich wernisażach. Natomiast to wszystko wyrosło z tej historii. I to jest dosyć późna historia. Mówię o wyjazdach na Zachód, więc mówię o sztuce absolutnie klasycznej, o odrabianiu zaległości, chodzeniu do Luwru, do Prado w Hiszpanii czy do Uficii we Florencji. Już chyba dobrze znałem i Anię Nawrot, i Jasia [Jana Grykę]. Andrzej Mroczek pamięta mnie właśnie z czasów dawnych zainteresowań jeszcze oraz chodzenia maniakalnego do BWA na studiach. To był też taki obowiązek. Człowiek się na tym kształcił, że na przykład, wystawę Kantora zobaczył. Pod koniec lat sześćdziesiątych była cudowna wystawa rysunków Picassa w BWA, bardzo erotycznych. Mało kto to już pamięta. Ja pamiętam, że takie rzeczy, takie cuda się w tym mieście zdarzały, w tej nawet najgorszej komunie. Niby mieliśmy żelazną obrożę, a jednak takie rzeczy się zdarzały.

Data i miejsce nagrania	2008-08-07, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Monika Mączka
Redakcja	Piotr Lasota, Monika Mączka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"